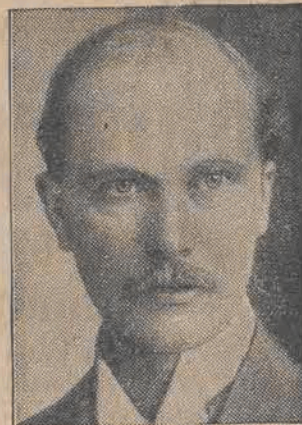


**EXPRES**

WIECZORNY ILUSTROWANY.

HOOPER,  
b. prezydent Stanów Zjednoczonych, wystąpił gwałtownie przeciwko polityce gospodarczej Roosevelta.SANDLER,  
szwedzki minister spraw zagranicznych obrany został przewodniczącym zgromadzenia Ligi Narodów.

ROK XII.

CZWARTEK, 13 WRZEŚNIA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 254

**KRWAWE WALKI W AMERYCYE****strajkujących włóknarzy z policją i wojskiem.—Przemysłowcy organizują silne oddziały milicji, która z bronią w ręku strzeże pracujących w fabrykach.—Atak 5 tys. robotników na zakłady tkackie w Woonsocket 4 osoby zabite, sto kilkadziesiąt rannych**

Waszyngton, 13 września.

(PAT) Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tkackich a strajkującymi robotnikami zrezygnowała z dalszych wysiłków wobec nieprzejednanego, stanowiska fabrykantów, niezgadających się na żadne proponowane im podstawy porozumienia. Sprawozdanie, opracowane przez komisję, stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie wyraz poglądowi, iż w razie zastosowania innych metod, możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący zapewniają sobie pomoc innych związków robotniczych, przemysłowcy wzmacniają straż, broniącą fabryk.

Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy oznajmił, iż zwróci się do prezydenta Roosevelta, by przedstawić mu sytuację, jaką obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym St. Zjednoczonych.

Nowy York, 13 września.

(PAT) W miejscowości Woonsocket w Rhode Island doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów tkackich a milicją, która była zmuszona do użycia broni palnej. Powodem starcia były usiłowania 5.000 tłu robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników pod ochroną straży fabrycznej. W starciu 2-eh policjantów i 2-eh milicjantów zostało rannych.

**PO STRONIE TŁUMU JEST WIELU RANNYCH I 4 ZABITYCH.**

New York, 13 września

Zupełnie niespodziewanie doszło w dniu wczorajszym do krwawych rozruchów. Zajścia spowodowane zostały przez strajkujących robotników, którzy siłą usiłowali wtargnąć do czynnych fa-

bryk i zmusić lamistralków do porzucenia pracy.

W Południowej Karolinie doszło do starć ulicznych między strajkującymi a wojskiem. Oddział żołnierzy zmuszony był dać kilka salw na postrach oraz w tłum. Strajkujący obrzucili żołnierzy kamieniami i odpowiedzieli również strzałami. Kilkadziesiąt osób zostało po obu stronach rannych. Przemysłowcy przystąpili do organizowania własnych oddziałów, które mają bronić zakładów przemysłowych przed atakującymi.

Do niemniej burzliwych zajść doszło na wyspie Rhode Island. W mieście Saylesville strajkujący podpalił zakłady przemysłowe, ogień jednak ugaszono. Kilkunastu policjantów zostało ciężko rannych kamieniami. Ponieważ policja nie była w stanie opanować sytuacji trzeba było wezwać oddział wojska.

Tutaj oddziały wojskowe otrzyma-

ły polecenie nie strzelania do tłumu, wobec czego rzucono bomby gazowe, przycem poraż pierwszy zastosowano gaz wywołujący wymioty.

Liczba rannych, wskutek ostatnich zajść okazała się tak wielka, że trzeba było założyć szereg stacyj opatrunkowych, które do późnej nocy opatrywały poszkodowanych. Ogółem opatrzone ponad 100 osób.

Sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie w Ameryce nie wróży szybkiego zakończenia. Prezes komitetu strajkowego Gorman i prezes amerykańskiej federacji pracy Green zapowiedzieli, że nie należy się spodziewać szybkiego przerwania strajku.

Ponieważ istnieją obawy, że niejednokrotnie jeszcze dojdzie do rozruchów, rząd ma wydać specjalne rozporządzenia celem niedopuszczenia do krwawych walk.

**Zgon K. W. Scheiblera**

Łódź, 13 września.

W dniu wczorajszym zmarł w Anglii znany łódzki przemysłowiec, s. p. Karol Wilhelm Scheibler, przeżywszy lat 46.

Zmarły przemysłowiec był wieloletnim członkiem zarządu Zjednoczonych zakładów przemysłowych „K. Scheibler i L. Grohman”, konsulem honorowym Austrii w Łodzi, prezesem związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem, komendantem straży ogniowej w Łodzi, prezesem Automobil-klubu oraz szeregu instytucji dobroczynnych. (gr.)

**Połączenie kolejowe Łodzi z resztą kraju**

Łódź, 13 września.

(v) Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do władz kolejowych z memorjałem dotyczącym postulatów komunikacyjnych Łodzi.

Memorjał domaga się bezpośredniego kontaktu z większymi ośrodkami, a w pierwszym rzędzie ze Lwowem, z którym Łódź niema dotychczas bezpośredniego połączenia.

Ponadto poruszana jest w memorjale kwestja usprawnienia komunikacji z Gdynią Poznaniem oraz należytego połączenia z Kuluszkami.

**Cena chleba zostanie obniżona**

Łódź, 13 września.

(v) W związku z kształtowaniem się po żniwach cen ziarna i maki, zostaną w najbliższym czasie przeprowadzone badania kalkulacyjne cen pieczywa.

Należy przypuszczać, że cena chleba zostanie obniżona.

**Kosztowna znajomość z „polakiem z Ameryki”****Kupno dolara po 3.30 nie zawsze jest dobrym interesem.— Pan Dziewiński oplakuje stratę 420 złotych**

Łódź, 13 września.

Często podawaliśmy do wiadomości publicznej o najróżnorodniejszych, niejednokrotnie b. sprytnych oszustwach, dokonywanych w naszym mieście. Ofiarą oszustów padają przeważnie ludzie naiwni, lub też pragnący szybkiego i łatwego z bogactwa się.

Występ wczorajszy niebieskich ptaków jest wręcz mistrzowskim dziełem.

Aleksander Dziewiński, właściciel piwiarni przy ul. Rzgowskiej 85, korzystając z wolnego czasu i pogodnego dnia, udał się wczoraj na spacer na „deptak” na ulicę Piotrkowską. W pewnej chwili, w okolicy Grand Hotelu pod-

szedł doń jakiś obcy mężczyzna, który upodobawszy sobie p. Dziewińskiego zapragnął zawrzeć z nim bliższą znajomość. Nieznajomy, rzekomo przybyły do Polski z Ameryki, w pięknych słowach przeproszał p. Dziewińskiego na narzucenie mu swojej osoby. Nie znając jednak w Łodzi nikogo i było mu... markotno.

Restaurator, w myśl staropolskiej gościnności nie tylko służył obcemu znajomością, ale nawet zaprosił go do siebie. Było to wodą na młyn dla pomyslowego „Amerykanina”. Ujął nowego przyjaciela pod ramię i w dalszym ciągu jął opowiadać o swoich przeżyciach na szerokim świecie.

Tak doszli do Placu Wolności.

Aż tu nagle — nowa obca twarz. Do zaprzyjaźnionych mężczyzn podszedł jakiś trzeci. W krótkich, lecz treściwych słowach opowiedział, że przyjechał właśnie z... Ameryki i znalazł się w nader przykłej sytuacji: zabrakło mu złotych polskich — posiada jedynie dolary. Boi się ludzi i nie zna się na innych walutach. Prosił zatem o pomoc, względnie o zmianę dolarów na złote. Towarzysz p. Dziewińskiego załował bardzo, że nie posiada więcej przy sobie jak dziesięć złotych, wręczył je jednak obcemu, za które otrzymał aż trzy dolary.

Dziesięć złotych było jednak dla drugiego „Amerykanina” za mało, pragnął on zmienić wszystkie pieniądze. Wobec zapewnienia ze strony pierwszego obcokrajowca o znakomitym interesie, Dziewiński zabrał taksówką nowych przyjaciół do domu, gdzie posiadał większą kwotę pieniędzy.

Wszyscy trzej przybyli do domu przy ul. Rzgowskiej 85. Po sutej kolacji, mocno zakrapianej alkoholem, przystąpiono do korzystnej transakcji walutowej.

Restaurator odliczył 420 złotych, za które miał otrzymać 127 dolarów amerykańskich.

Na szczęście jednak pieniądze p. Dziewińskiego były zbyt drobne. „Amerykanin” zażądał w grubszych banknotach. Wobec tego uradzono, by Dziewiński udał się do banku i zmienił drobne pieniądze. Sympatyczny gość zawiązał dolary wraz z złotem w chusteczkę i wręczył wszystkie pieniądze gospodarzowi.

Jakie było przerażenie Dziewińskiego, gdy w banku miał pieniądze znalazł skrawki papieru...

Powrócił natychmiast do domu. Ani gości, ani też pieniędzy, nie znalazł. (gr.)

**Dziś uruchomiono 650 krosien w „Nowej Tkalni” Scheiblera**

k Łódź, 13 września.

(k) Jak już podaliśmy w dniu wczorajszym dyrekcja zakładów Scheiblera i Grohmana zawiadomiła robotników, że „Nowa tkalnia” zostanie całkowicie uruchomiona do dnia 24 b. m. i że wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy.

W dniu 11 b. m. zostało uruchomionych w „Nowej tkalni” 800 krosien, zatrudniając 400 robotników. Wczoraj

znowu 200 robotników otrzymało wezwania do stawienia się dziś do pracy.

W dniu dzisiejszym zostało uruchomionych dalszych 650 krosien. Razem obecnie pracuje około 600 robotników. 17-go września dyrekcja uruchomi 900 krosien, a 24-go września pozostałe krosna i zmiany.

Z tego wynika, że 24 b. m. czynna będzie cała tkalnia i wszyscy robotnicy będą przyjęci do pracy.

**Nieuczciwy sędzia i prokurator w Sowietach niewinnych wsadzali do więzienia**

Moskwa, 13 września (PAT)

W Kijowie przed sądem najwyższym Ukrainy Sowieckiej rozpoczął się sensacyjny proces b. wiceprokuratora okręgu kijowskiego Rombulta i sędziego śledczego Podhornija o łapownictwo i nadu-

życie władzy. Oskarżeni za łapówki ha mowali sprawy o spekulację, kierując śledztwo na niewłaściwe tory a pociągali do odpowiedzialności niewinnych i t. p.

# Kobiety w parlamencie angielskim

Interpelacje lady Astor wprawiają w konsternację członków rządu. — Ostatnia sufrażystka. — Wytworna księżna w roli ministra oświaty

(sb). W żadnym kraju nie biorą kobiety tak żywego udziału w życiu politycznym, jak w Anglii. Ogółem 14 kobiet zasiada w parlamencie angielskim, najwięcej jednak kłopotów przynosi rządowi Lady Astor.

Ustaliła ona rekord w zasypywaniu rządu pytaniami i interpelacjami, które niekiedy są tak skomplikowane, że wprawiają członków rządu w wielką konsternację. Interpelacje Lady Astor przeciągają dyskusję parlamentarną na wiele godzin.

Statystycznie ustalono, że wniosła ona dwa razy więcej interpelacji niż druga członkini parlamentu, miss Fleonora Rathbone. Miss Rathbone jest ostatnią przedstawicielką sufrażystek angielskich w parlamencie angielskim, i ubiera się tak jak jej koleżanki z przed 30 laty.

Jedną z najbardziej uzdolnionych kobiet w politycznym życiu angielskim jest Megan Lloyd George, córka słynnego polityka i premiera w czasie wojny światowej. Odznacza się ona niepowszedniami zdolnościami i jest pierwszorzędną mówczynią.

W czasie najważniejszej dyskusji potrafi ona używać zwrotów, które parlament przyjmuje z wybuchem śmiechu lub burzą oklasków.

Najbardziej dystygowaną postacią wśród kobiet w parlamencie angielskim jest księżna Atholl. Jest ona jedyną kobietą, która już była członkiem rządu angielskiego. Zasłynęła ona szczególnie jako zdecydowana przeciwniczka komunistów. Na stanowisku ministra oświaty wydała ona szereg zarządzeń, które zmniejszyły wpływy komunistyczne w szkole. Następna skolei członkini parlamentu, księżna Iveagh należy do najskromniejszych niewiast w Anglii. Przemówienia jej są rzadkie, ale zato są bardzo atrakcyjne. W czasie wystąpienia wyjdź księżna ubrana jest zazwyczaj w najdrogocenniejsze kosztowności.

Spośród 14 kobiet, zasiadających w parlamencie angielskim, tylko jedna, a mianowicie Irena Ward, jest blondynką. Podobnie jak jej koleżanka miss Thelma Cazalet rzadko zabiera głos w parlamencie, a zajmuje się tylko zakulisową grą polityczną.

Miss Ward broni interesów robotników z północnych okręgów przemysłowych, pani Runge jest natomiast fa-

chowczynią od spraw rolniczych. Miss Graves zna się na sprawach polityki zagranicznej.

Wszystkie niewiasty, zasiadające w parlamencie angielskim, różnią się od siebie zarówno wyglądem zewnętrznym jak i temperamentem oraz zainteresowaniem w rozmaitych działach życia społecznego i politycznego.

## Ford kupił historyczne zamczysko

Tajemniczy korytarz podziemny, gdzie odbywały się schadзки króla Henryka VIII

(x) Henry Ford, popularny „król samochodowy” w Stanach Zjednoczonych, z jego „królewska” siedziba w Detroit, zapragnął otoczyć się posiadłościami, mającymi historyczną wartość. Temu jedynie należy przypisać fakt, że Ford kupił posiadłość nieszczęśliwej królowej angielskiej, Anny Boleyn, żony Henryka VIII.

Zamek jej znajduje się w Chalmersford w hrabstwie Essex. Przez długie lata nie wiadano, że stanowił on własność i mieszkanie Anny Boleyn. Stary zamek, rozpadający się w gruzy, stanowił obiekt wycieczek okolicznych mieszkańców.

Pewnego razu do ruin zamku dostał się jakiś pasterz, który w okolicy pasł trzodę owiec. Ciekawy młodzieniec począł penetrować wszystkie zakamarki starego zamczyska. W pewnej chwili znalazł się on w potężnych piwnicach. W jednej z nich znalazł on zamaskowane przejście, które prowadziło do tajemnego korytarza, napoly już zniszczonego. Pastuch zabrał ze sobą światło i zapuścił się w głąb korytarza w nadziei, że natknie się na jakieś ukryte skarby. Korytarz był jednak zupełnie pusty i kończył się zamaskowanym wyjściem

w... pobliżu zamku Henryka VIII. Pastuch opowiedział o odkryciu tajemniczego korytarza. Poczęto badać jego przeznaczenie i ustalono, że zamek był zamieszkiwany przez Annę Boleyn, która przez specjalnie zbudowane, podziemne przejście przychodziła na schadzkę do zamku królewskiego.

Od czasu wyświetlania popularnego filmu „Maż sześciu żon”, ilustrującego życie prywatne Henryka VIII, zamek Anny Boleyn zyskał ponownie popularność i ściąga ze wszech stron ciekawych turystów, którzy pragną obejrzeć siedzibę nieszczęśliwej królowej angielskiej.

Obecnie Henry Ford zakupił historyczny zamek wraz ze wspaniałym, otaczającym go parkiem.

Co zamierza Ford zrobić ze swym nowym nabytkiem narazie niewiadomo. Angielskie sfery obawiają się jednak, że Fordowi może przyjść do głowy pomysł, jaki często bywa udziałem jego ekscentrycznych i bogatych współziomków. Może on wzorem innych amerykańskich miliardów, zacząć rozebrać zamek na części, przewieźć go do Ameryki i tam ponownie zrekonstruować.

## Fenomenalny apetyt nieprzytomnego pacjenta

(z) Lekarze angielscy badają obecnie niezwykle interesujący wypadek, nienotowany jeszcze w kronikach medycznych.

Przed czterema tygodniami, policja znalazła na drodze wiejskiej w samochodzie 25-letniego Fryderyka Altona z raną postrzałową w plecach. Altona odstawiono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, że jest on nieprzytomny i znajduje się jakgdyby w transie. Zazwyczaj przebywający w takim stanie ludzie przejawiają absolutny brak wrażliwości. Objaw ten zaobserwowano również u tego chorego. Nie reaguje on na ukięcia, ani też na prąd elektryczny.

Mimo, że chory nie odzyskuje przytomności, o pewnych określonych godzinach siada na łóżku i nie otwierając oczu, przyjmuje pożywienie, jedząc z wielkim apetytem, poczem opada spowrotem na poduszki.

Lekarze orzekli, że mają do czynienia z niezwykle rzadkim wypadkiem nerwowego szoku.

## Film, który obraża godność narodu egipskiego

(x) Egipskie poselstwo w Pradze czeskiej zaprotestowało przeciwko wyświetlaniu filmu „Belladonna” w kinach praskich.

Film ten, z Konradem Veidtem, produkcji niemieckiej, osnuty na tle powieści Roberta Hitchensa. W powieści tej, autor opisuje dzieje pewnej Angielki, która wpała w sidła egipskiego Don Juana. Po szeregu, mniej, lub więcej, drastycznych przygód, w których Egipcjanie odmalowani są w czarnych barwach, a Egipt przedstawiony, jako dziwny kraj, bez kultury i nowoczesnych urządzeń, następuje scena w której egipski uwodziciel każe żonie opuścić pokój, a sam przygotowuje się do czulej sceny z porwaną Angielką.

Poselstwo egipskie w Pradze zaprotestowało przeciwko demonstrowaniu tego filmu, i zwróciło się z prośbą o skreślenie tej sceny z ekranów czeskich, jako zniewalającej życie rodzinne Egipcjan.

## CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kochaj mnie zawsze” i innych

### STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykle wrażenie. Dziewczyna czeka odąd naprzód na jego powrót — i marzy.

Wreszcie spotkała go znowu.

### ROZDZIAŁ JEDENASTY.

#### W drodze do przeznaczenia

Popołudnia i wieczory, które samotnie spędzała teraz Joanna po wyjeździe Romka, wlokły się beznadziejnie szaro i monotonicznie. Na dobitkę przedwieśnie, które na chwilę roztoczyło nad światem błogosławieństwo swoich uśmiechów, skończyło się — i znowu zahuczały marcowe wichury, prósząc śnieżną zadymką.

Niepogoda ta pogorszyła jeszcze fatalny nastrój dziewczyny i potęgowała jej tęsknoty.

Melancholia i nuda wypędzały ją z domu: i znowu szukała Joanna w kinoteatrze schronienia przed beznadziejnością swoich myśli.

Przed oczyma jej przesuwały się barwne obrazy. Jachty o białych żaglach mknęły po błękitach fal, zostawiając na drżącej wodzie blaski tęczyowych lampionów i echa muzyki. Alejami starych parków przechadzały się zakochane panny, czekając na powrót kochanków, powracających do nich za światem najekscytracyjniejszych awantur. Tu mignęła wizja eleganckiej ciżby, zapętniającej trybuny podczas wielkich wy-

ścigów. Tam zamajaczyła kawalkada wielbłądów, niosących na swoich grzbietach białych podróżnych w cień dostojnie milczących piramid.

I tak dalej i dalej snuły się zwiewne obrazy, rozmarzając Joannę, niby czarodziejski haszysz.

Znów wzbudziła się w jej sercu niezatarta niczem tęsknota za skosztowaniem szczęścia, jakie daje bogactwo, — tęsknota tak wszechmocna, jak jej pragnienie powrotu Romana...

Tak się przedstawiał stan psychiczny Joanny, kiedy w pewien marcowy wieczór, wchodząc do poczekalni kinowej, zetknęła się twarzą w twarz z Henrykiem Barkowskim.

Przemysłowiec złożył jej niski ukłon. Joanna — sama nie wiedząc nawet dlaczego — zaczerwieniła się i skinięła mu głową serdeczniej niż zamierzała.

— Nie widziałem pani już półtora miesiąca! — wyciągnął ku niej rękę Barkowski, witając się ze salonową swobodą, jakgdyby zapominał o słowach, jakie mu swego czasu w gniewie rzuciła Joanna.

Wyglądał jeszcze bardziej elegancko niż zimą. Świetnie skrojony płaszcz uwyppuklał szerokość jego ramion i nienaganną wytworną, choć trochę może przyćmiewając sylwetki.

Promieniował od niego zapach świetnego mydła czy też dyskretniej kolońskiej wody. Rekawiczki, jakie trzymał w ręku, były śnieżnej czystości.

W całej postaci Barowskiego było coś takiego, co onieśmiało dziewczynę.

Równocześnie zaś myśl, że tak wytworny dżentelmen zwrócił na nią uwagę, podchlebiała jej kobiecej próżności.

Napróżno serce ostrzegało ją, że nie powinna wdąć się w rozmowę z fascynującym właścicielem błękitnej limuzyny. Kiedy Barkowski zapytał ją, czy pozwoli mu wejść z nią razem do kina, dziewczyna uśmiechnęła się:

— Kino to nie jest przecież moją własnością... Nie mogę panu zabronić wejść na seans!

— Tak, lecz chciałbym usiąść tu obok pani...

Joanna dostrzegła, że kilka osób przygląda im się z zaciekawieniem. Wysocki, wytwornie ubrany pan, był bądź co bądź zjawiskiem niecodziennym. To spostrzeżenie zadecydowało o ostatecznej odpowiedzi dziewczyny.

— Jeśli panu sprawi to przyjemność, proszę!

Po chwili weszli na widownię.

Usiedli w loży...

Joanna rozpięła płaszczyk. Jeszcze w przelocie zauważyła, jego biedny kontrast z eleganckim ubiorem Barkowskiego, poczem zapadła ciemność: seans rozpoczął się.

Obraz ten był wyjątkowo piękny — ale równocześnie demoralizujący.

Treścią jego były dzieje młodej tancerki, która odbywa triumfalne tournée po całym świecie, wlokąc za sobą święte różnorodnych adoratorów, na wyścigi przeliczujących się w szaleństwach, ażeby zdobyć względy pięknej gwiazdy. Po pikantnych skandalikach z jakimś młodym milionerem na Florydzie, po orgiach w pałacu włoskiego markiza, który kapie ją w szampanie i nago wraz z kolorowymi pawiami każe wędrować po swoim ogrodzie — i po innych jeszcze tysięcznych awanturkach, zakochuje się w grzesznej tancerce jakiś niesamowity fantast, maharadża indyjski, który na białym słoniu zawozi ją do swego skrzęcego się klejnotami zamku, gdzie pływają, niby elfy powiewne, bajadery i wraz z upojenymi zapachami kadzi

deł snują się subtelne dźwięki egzotycznej muzyki...

Może dojrzały człowiek i inteligent niejszy widz dostrzeżę w fabule tej sztuki naiwność i operetkową nienaturalność. Ale taka prosta i zapalna dziewczyna jak Joanna, nie dojrzała jego banalnej głupoty.

Przeciwnie: film ten rozmarzył ją i odciągnął znowu od twardej rzeczywistości, gdzie niema markizów, kapiących swe kochanki w wannie, napełnionej szampanem, ani maharadzów, jeżdżących na białych słoniach. Serce jej zatęskniło znowu za niezwykłościami.

I dlatego, kiedy po skończonym seansie Barkowski zaproponował jej ażeby udała się z nim razem na kolację, nie miała sił, ażeby mu odmówić.

W poździe elektrycznego światła, przy dźwiękach orkiestry restauracyjnej i przy kieliszku perłowego się wina, postanowiła w dalszym ciągu snuć sen, który zaczął się jej marzyć w kinie.

Wszelkie hamulce jej pękły. A kiedy po wyjściu z kinoteatru otwarły się przed nią drzwiczki błękitnej limuzyny, — Joanna weszła do niej już bez żadnego wahania.

Biernie pograżyła się w miękkość aksamitowego siedzenia i przymknęła lekko oczy, kiedy pocichu zaszumił motor.

— Żegnaj szara, biedna, smutna Joanna, siedząca nieruchomo w kacie popielatego sklepienia, rozszepanego tyko-tem starych zegarów!... Dowidzenia, wa- hajaca się w ustawicznej rozterce młoda dziewczyno, która nie umiała schwytać za skrzydła anioła szczęścia, kiedy obok niej przechodził... Oto zaśmiała się do mnie nieoczekiwana przygoda — i jadę naprzeciw niej, rozparta w błękitnej Hispano - Suizie, niby księżniczki z kinowych bajek...

Tak myślała Joanna. A auto sunęło bezszelestnie po lśniącym asfalcie w blasku neonitowych tęczy i ognistych reklamowych liter.

Sunęło naprzód, wioząc rozmarzoną Joannę i jej przeznaczenie.

(Dalszy ciąg jutro)



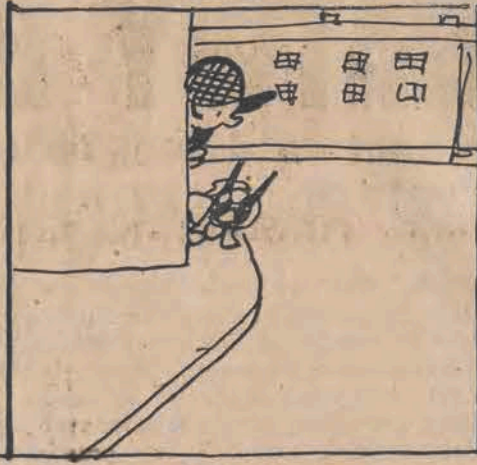
# Kubuś-detektyw i jego pies Medor.



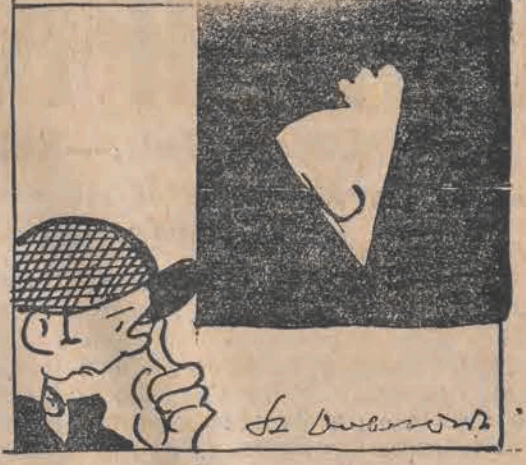
Długo palacz coś tłumaczył,  
Długo mówił do Bostona,  
Perswadował i zaklinał,  
Aż nareszcie go przekonał.



Gdy otrzymał trochę forsy:  
Ucieszony był ogromnie,  
A fabrykant tak powiada:  
— „Po południu przyjdźcie do mnie!”



— „Popatrz, piesku” rzecze Kubuś,  
Skrzyty w kącie przy ruderze,  
— „Palacz z firmy „B-ci Królów”  
Od Bostona forszę bierze!”



Gorzko błąda nasz detektyw:  
— „Jakże byłem dotąd głupi!  
Że podpalił — to jest proste,  
Ale Boston go przekupił!”  
(dalszy ciąg jutro).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

**CZWARTEK, 13 września 1934 r.**  
6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”  
6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.59—7.08: Gimnastyka. 7.08—7.15: Muzyka — płyty. 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka — płyty. 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości o eksporcie polskim. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30: Obrazek dla dzieci młodszych p. t. „Jak Sebastianek nauczył się tabliczki mnożenia” — pióra Lucyny Krzemienieckiej. 12.30—13.00: Koncert zespołu salonowego z Wilna. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.10: „Z rynku pracy”. 13.10—13.45: Muzyka symfoniczna (płyty). 13.45—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Godzina muzyki lekkiej.  
16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego — lektor L. Roquigny.  
17.00—17.50: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowsko Janusza Stepowskiego p. t. „Suranaya — musi pójść na dno”.  
17.50—18.05: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.  
18.05—18.10: Muzyka — płyty.  
18.10—18.15: Repertuar teatrów.  
18.15—18.45: Recital fortepianowy Zygmunta Dygata.

18.45—19.00. „O tem co czytać” — mówić będzie St. Adamczewski.  
19.00—19.20. Transmisja z lotniska w Katowicach przylotu pierwszych samolotów Międzynarodowego Turnieju Lotniczego.  
19.20—19.30. Pogadanka aktualna.  
19.30—19.45. D. c. transmisji z Katowic.  
19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następnny.  
19.50—20.00. Wiadomości sportowe.  
20.00—20.15. „Katastrofa w szkole Pitagorasa” — wygł. prof. Witold Wilkosz. (Transmisja z Krakowa).  
22.15—22.30. Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmoniczna i Bronisław Huberman — skrzypce.  
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”.  
22.30—22.45. Koncert reklamowy.  
22.45—23.00. Muzyka — płyty.  
23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.  
23.05—23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.  
23.10—23.30. Muzyka taneczna.

DZIŚ SŁUCHAMY:

19.45. HILVERSUM. „Brüderlein fein” — operetka Leo Falla.  
20.00. LONDYN (Regional). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.  
20.20. SOTTENS. „Cyrulik Sewilski” — opera Rossiniego.

## Okradł... Adama Mickiewicza

Niezwykły wandalizm złodzieja

Poznań, 13 września.  
Zamieszkały przy ul. Śląskiej 2, 19-letni Brunon Woliński dokonał w dniu 14 sierpnia br. niezwyklej kradzieży, skradł z przed pomnika Adama Mickiewicza w Poznaniu 2 palmy.

Kradzież nie udała się, bowiem policja przytrzymała go i palmy odebrała. Sąd, przed którym stanął obecnie Woliński, skazał go na jeden miesiąc aresztu.

## Cała rodzina uległa zatruciu

wskutek spożycia nieświeżego mięsa

Sosnowiec, 13 września.  
W dniu wczorajszym w Sosnowcu na kolonii Pekin pod nr. 9 uległa zatruciu rodzina Żmudów.  
Ogółem zachorowali po spożyciu kolacji ojciec Jan, synowie jego Kazimierz,

Jan, Jerzy i Hipolit, córki Zofia i Marja oraz zięć Magierowski. Hipolit zmarł wkrótce. Prawdopodobnie zatrucie spowodowane zostało spożyciem nieświeżego mięsa.

## Wykrycie wielkiej afery przemytniczej

Chorzów, 13 września.

Przed kilku dniami aresztowany został znany przemytnik Alojzy Pyplacz z Chorzowa. Wobec tego, że działalność jego była strażą graniczną dobrze znana postanowiono przeprowadzić rewizję w jego mieszkaniu przy ul. Bytomskiej.  
Gdy policja wkroczyła do mieszkania, stawiała jej silny opór kochanka Pyplacza. W wyniku przeprowadzonej rewizji skonfiskowano większą ilość jed-

wabiu, kamieni do zapalniczek, Maggi oraz co najciekawsze — całą buchalterję szajki przemytniczej. Na podstawie znalezionych zapisków dowiedziano się, ko mu dostarczano przemycone towary. W związku z tem przeprowadzono rewizję w kilku firmach krakowskich i katowickich. Wyniki rewizji były rewelacyjne. Dochodzona w tej sprawie trzymane są narazie w tajemnicy.

## Z pod lokomotywy powędrowała do więzienia

Poszukiwana złodziejka cudem uniknęła śmierci

Toruń, 13 września.

(Cd) Na nadbrzeżu w Toruniu wydarzył się ostatnio mroźący krew w żyłach wypadek, który omal że nie spowodował śmierci młodej kobiety.

Niejaka Jurek Pelagia, licząca lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłowała przejść przez tor kolejowy w odległości około 2 metrów od parowozu, jadącego w kierunku dworca miejskiego.

W pośpiechu potknęła się i upadła na szyny, przyczem dostała się pod przedni ochraniacz lokomotywy, który

ją potoczył po szynach. Świadkowie naocznego wypadku zaalarmowali maszynistę, który natychmiast pociąg zatrzymał, dzięki czemu uniknęła śmierci. Jurek odniosła tylko lekkie okaleczenia na głowie, rękach i nogach.

Po nałożeniu opatrunków w szpitalu miejskim odprowadzono ją do komisariatu policji i osadzono w areszcie. Jak się okazuje poszukiwana ona była od dłuższego czasu przez policję za dokonanie szeregu kradzieży.

## Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana  
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

Kino dźwiękowe  
**„CZARY”**  
Cegielniana 2

I. **TOM TYLER** Szatański cowboy  
Premjera na Polskę. Najnowsza produkcja 1934/35. — Dawno niewidziany król cowbojów, ulubieniec młodych i starszych poraz pierwszy we filmie dźwiękowym p. t.:  
Film pełen niewidzianych emocji i sensacji

II. **„Ożeń się ze mną”**  
w roli głównej RENATA MUELLER.  
Początek seansów o g. 4-ej — Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.

DOKTOR  
**Z. Henrykowski**  
Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul. Piotrkowską 86 tel. 143-63  
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedzielę i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11—2, 6—9 wiecz., w niedzielę i święta od 10—1  
Ceny lecznicowe.

**Matki!**  
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka”

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO, CO NAJLEPSZE!  
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIIE LEPSZE!  
PREZERWATYWY?

DR. MED.  
**Lucja Makower**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.  
(Kobiety i dzieci)  
Wólczańska 117, tel. 149-39  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.  
CENY LECZNICOWE.

**Dr. J. NADEL**  
ginekolog.  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

**Lecznica Omega**  
Główna 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa  
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Med.  
**MICHAŁ LIPSKI**  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe  
**ul. Piłsudskiego 65**  
(Piotrkowska 46) tel. 303-51  
POWRÓCIŁ.  
Przyjmuje od 8 do 11 rano, od 2—5 popoł. i od 7—9 wiecz., w dni święteczne od 9—1.

DOKTOR  
**TREPMAN**  
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**Cegielniana 4**  
Telef. 216-90  
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 8—1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

POTRZEBNY szewc na wszelką robotę, Ruda Pabjanicka, 3-go Maja 13, Fabjański. 13  
POTRZEBNY samodzielny majster rąszkowy. Wydajemy robotę chałupnikom na sztrykmaszynach — stałe zatrudnienie. Radziejewski, Rozen i S-ka, Narutowicza 57. 13

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielniana 11  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedzielę i święta od 9—1.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęć 7—8.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)  
**Andrzeja 5,** telef. 159-40  
POWRÓCIŁ  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedzielę i święta od 9—1-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

DROBNE ogłoszenia w „Republice”, są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Pembliki”.







# Dlaczego piłkarze polscy przegrywają?

Należy skończyć z dotychczasowym systemem ustawiania reprezentacji.—Liga nie jest wszystkim

## Zajmijmy się talentami piłkarskimi rozsianymi po klubach A klasowych

(Ner) Mecz z Niemcami był siódmą porażką naszej narodowej jedenastki piłkarskiej od czerwca roku ubiegłego i czwartą skolei w roku bieżącym. W roku 1933 ulegliśmy Belgii 0:1, Czechosłowacji 1:2, Niemcom 0:1, a w sezonie bieżącym Danji 2:4, Szwecji 2:4, Jugosławii 1:4 i wreszcie w niedzielę Niemcom 2:5.

Ten przerażający łańcuch porażek zmusza do zastanowienia się nad losem piłkarstwa polskiego.

Należy sobie z całą odwagą i otwartością powiedzieć, że w tej gałęzi sportu nie posunęliśmy się wcale naprzód, ale odwrotnie cofnęliśmy się nawet o kilka lat wstecz. Już w spotkaniach z Danją, Szwecją, Jugosławią a ostatnio z Niemcami, uwidoczniła się w całej pełni słaba gra naszej drużyny reprezentacyjnej oraz katastrofalny spadek formy naszych dotąd niezawodnych reprezentantów. Nie uratowałyby sytuacji, gdybyśmy nawet jedno z powyższych spotkań wygrali. — Chcemy i mamy prawo włączyć się do pracy z naszymi zawodnikami, zakładając co pewien okres czasu, koszulkę z Białym Orłem, a niestety dostrzegamy coś wręcz przeciwnego.

Pragnęlibyśmy również, by nasz zespół reprezentacyjny pokazał grę ładniejszą, grę stojącą na znacznie wyższym poziomie od tej, którą oglądamy każdej niedzieli na boiskach ligowych. To jest życzeniem opinii sportowej i praca naszej magistratury piłkarskiej, winna iść w tym, a nie innym kierunku.

Zapoznajmy się bliżej ze sposobem „robienia” u nas jedenastki reprezentacyjnej, a dojdziemy do smutnego wniosku, że odbywa się to u nas na zgoła mylnych zasadach.

Dla przykładu, weźmy mecz z Niemcami, który miał dla futbolu polskiego, specjalne znaczenie. Skład naszej drużyny, zestawiony został w poniedziałek, poprzedzający spotkanie „po głębszym zastanowieniu naszego kapitana związkuwego i po zasięgnięciu opinii o formie upatrzonych do drużyny zawodników”.

### Fantastyczny rekord! 200 metrów w 20,2 sek.

Na zawodach lekkoatletycznych w Tokio, czarny rekordzista amerykański Ralph Metcalfe osiągnął na 200 mtr. fantastyczny, nieprawdopodobny wynik 20,2 sek.

Jest to czas, stojący chyba na granicy możliwości ludzkich.

Dotychczasowy rekord światowy wynosi 20,6 sek. Prawdopodobnie nieprędko znajdzie się człowiek, który przekroczy rekord Metcalfe'a.

### Motocyklowe mistrzostwa Polski

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Bydgoszczy motocyklowe mistrzostwa Polski na torze żużlowym.

Motocyklowe torowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniu 23 bm. na torze Legii w Warszawie. Na zawody te Legia zamierza sprowadzić 3-ch motocyklistów niemieckich, przyczem Niem. Związek Motocyklowy zaproponował do wyboru Soniusa, Elsnera, Tenigkeita, Frenzera lub Herzogenrata.

### Hokeiści już myślą o sezonie

Odbyło się pod przewodnictwem ka pitana związkowego PZHL p. Sachsa posiedzenie komisji sportowej przy Polskim Związku Hokeja na lodzie, na którym przewodniczącym obrano p. Sachsa.

Pozatem do komisji sportowej wchodzi pp.: Chrzanowski i Zarzycki.

P. Kałuża, czekał dosłownie na ostatnią chwilę, na ostatnie mecze ligowe, by na zasadzie formy, wykazanej w tych spotkaniach przez zawodników, urobić sobie opinię o ich wartości.

Już ten system wyboru piłkarzy reprezentacyjnych jest z gruntu fałszywy. Zawodnicy, zdając sobie sprawę, że w ich stronę zwrócone są oczy kapitana związkowego, zdobywają się wówczas na wielki wysiłek, przekraczający często ich faktyczne możliwości. A czynią to dlatego, by dostać się do drużyny reprezentacyjnej.

Nie ulega również kwestji, że ambicją każdego kierownika drużyny jest, by z jego klubu jaknajwięcej zawodników dostało się do zespołu państwowego. — Często opinia takiego pana jest mocno przesadzona, a rozczarowanie przychodzi dopiero na samym meczu, wtedy, gdy już jest zapóźno, gdy dochodzimy do smutnego wniosku, że niestety, piłkarz X czy Y, nie nadawał się do reprezentacji. — A po meczu, okazujemy samych siebie, usprawiedławiamy nasze niepowo-

dzenie jak możemy, kładziemy je na karb pecha po to, by za miesiąc lub dwa popełnić ten sam błąd, by jeszcze raz na razie na szwank, a często i kompromitację dobre imię futbolu polskiego.

Aczkolwiek cenimy bardzo fachowe wiadomości naszego kapitana związkowego, to jednak musimy mu zarzucić, że jest poprostu zaślepiiony, że zbyt ufa w umiejętności piłkarzy ligowych, a w pierwszym rzędzie, swoich pupilków.

Od kilku lat futbol polski reprezentowany jest na arenie międzynarodowej, niemal przez tych samych zawodników ligowych. Ciągłe słyszy się nazwiska: Bułanowa, Martyny czy Nawrota, mimo że są zawodnicy, których okres świetności minął już dawno. Np. Nawrot, zawodzi już na czwartym meczu międzypaństwowym, a mimo to, ciągle widzimy go w barwach naszej reprezentacji.

Czy doprawdy, zdaniem kapitana związkowego nie nadszedł jeszcze czas, by ustąpili oni miejsca zawodnikom młodszym?...

Jesteśmy przygotowani na to, że otrzy-

## Więcek w wyścigu kolarskim dookoła Śląska o nagrodę „Expressu“

Katowice, 12 września.

Wyścig kolarski „Expressu Ilustrowanego” organizowany na Śląsku w nadchodzącą niedzielę zapowiada się jako impreza niecodzienna.

Do bardzo licznej stawki zgłoszonych już uprzednio kolarzy, przybyło w dniu wczorajszym jeszcze szereg zgłoszeń, spośród których na plan pierwszy wybija się bezwzględnie zapowiedź startu świetnego zawodnika łódzkiej Rursury — Feliksa Więcka.

Więcek najlepszy spośród kolarzy polskich w rozegranym niedawno szosowym spotkaniu międzynarodowym Polska — Niemcy jest też obecnie faworytem na zwycięzce wyścigu „Expressu”.

Znajduje się on obecnie w znakomitej formie, co udowodnił wygrywając ubiegłej niedzieli wyścig w Poznaniu na dystansie 100 klm. w świetnym czasie 2.54.18.

Start Więcka będzie jedną z największych atrakcji tegorocznego sezonu sportowego Śląska. Wraz z Więckiem zgłosił swój akces do wyścigu drugi czołowy kolarz łódzki jego kolega klubowy Kacprzak. Młody ten zawodnik jest rewelacją tegorocznego sezonu łódzkiego i wybija się na czoło miejscowych zawodników.

W dniu dzisiejszym mają się też zgłosić dalsi kolarze łódzcy, którzy walczyć będą obok szeregu cennych nagród przede wszystkim o nagrodę ufundowaną dla pierwszego kolarza łódzkiego.

## ŁTSG znów walczy o punkty w niedzielę z Gryfem toruńskim

Mistrz piłkarski Łodzi rozegra w niedzielę trzeci mecz o wejście do Ligi.

Po przegranym nieznacznie spotkaniu z Legią poznańską, łodzianie zrehabilitowali się w Warszawie, zwyciężając zdecydowanie tamtejszą Gwiazdę.

Sytuacja mistrza Łodzi nie jest więc stracona. Posiada on b. dobry stosunek bramek i ma okazję zrewanżowania się Legii za przegraną w Łodzi, a wówczas kwestja pierwszego miejsca w okręgu pierwszym pozostanie otwarta.

Do meczu z Gryfem toruńskim, który jest przeciwnikiem poważnym, wystąpi

Poza zgłoszeniami łódzkiemi wpłynęły też w dalszym ciągu do Śląskiego Związku Kolarskiego dalsze zgłoszenia z szeregu miejscowości z całej Polski.

Warto też przypomnieć, że wśród zgłoszeń, które zostały już złożone w pierwszych dniach zapisów znajdują się zgłoszenia wszystkich czołowych kolarzy śląskich ze znakomitym Rurańskim na czele.

Ślązacy szykują się do niedzielnego wyścigu specjalnie starannie, nie chcą dopuścić do tego, by w wyścigu rozegranym na Śląsku palma pierwszeństwa przypadła kolarzowi z innego miasta.

Wyścig niedzielny rozegrany zostanie o piękną przechodnią nagrodę ufundowaną przez redakcję „Expressu”.

Niezależnie od tego szereg osób i instytucji ofiarowało piękne wartościowe nagrody honorowe.

Listę ofiarodawców nagród otwiera marszałek sejmiku śląskiego Konstancy Wolny, ofiarując rower wyścigowy pierwszorzędnej marki.

Na liście ofiarodawców widnieją dalej nazwiska starosty katowickiego dr. Seidlera, starosty Świętochłowickiego dr. Szalińskiego, prezydenta miasta Katowic, posła dr. Adama Kacura, będącego starterem honorowym wyścigu, prezydenta miasta Mysłowic dr. Karczewskiego, dr. Robla, pułkownika inż. Popiela, dyrektora policji w Katowicach Gebharda, konsula Beszczyńskiego i szeregu innych.

zespół ŁTSG, prawdopodobnie w swej najlepszej obsadzie, gdyż Janeczek i Trieben, wracają w tych dniach do Łodzi po odbyciu służby, względnie ćwiczeń wojskowych.

Spotkanie z Gryfem toruńskim rozegrane zostanie w niedzielę o godz. 15.30 na boisku WKS-u.

Oprócz tego grają w niedzielę: Legia—Gwiazda, Grzegórzecki—Unja, Policyjny K. S. (Łuck)—Czarni, WKS. (Brześć)—WKS. (Grodno) i Rewera — 7 p. p. leg.

mamy mniej więcej taką odpowiedź: „że brak u nas odpowiedniego narybku, że nie możemy znaleźć godnych następców” Odpowiemy krótko, w trzech słowach: czy szukaliście panowie?

Przecież futbol polski nie opiera się wyłącznie na lidze! Nie było ligi i chwalić oBga, odnosiliśmy bardzo ładne sukcesy. W tym czasie każdy piłkarz, grający w A czy B klasie, był brany w rachubę, o ile tylko wykazywał pewne zdolności.

A od czasu powołania do życia ligi, jak wyglądała ta sprawa?

Poprostu zignorowało się zupełnie czołowe kluby A klasowe, mimo, iż wśród nich znalazły się niejedni talent piłkarski.

Weźmy dla przykładu obrońców: Dusika z Legii poznańskiej lub Michalskiego z Naprzodu.

Czy nie możnaby było z pary tej wychować sobie doskonałą dwójkę defenzywną? Niewątpliwie tak.

Futbol polski winien się wreszcie zdemokratyzować!

Naszym sprawdzianem nie może być tylko i wyłącznie Liga, która kto wie, czy nie jest powodem naszych nie-szczęść!

Należałoby również pomyśleć o obozie dla talentów piłkarskich w Polsce, dla zawodników, upatrzonych do jedenastki narodowej. W obozie tym, który winien być prowadzony przez fachowych instruktorów, trzeba również kłaść nacisk poza normalnym wyszkoleniem, na harmonijną współpracę naszego zespołu, karność i zdyscyplinowanie sportowe tak często obserwowane u zespołów, z którymi się spotykamy.

Jeżeli mogą sobie na obozy pozwolić związki lekkoatletyczne, tenisowe czy nawet gier sportowych, to mamy prawo i domagamy się tego od Związku Piłki Nożnej.

Jest on najbogatszym związkiem sportowym w Polsce, posiada pieniądze dosyć, które leżą bezużytecznie w bankach nie wiadomo poco i dla kogo.

Jeżeli to wszystko uczynimy i nasze władze piłkarskie poważniej zabiorą się do pracy, niż to czyniły dotąd, to niewątpliwie będziemy mogli śmiało spoglądać w przyszłość futbolu polskiego.

### Parker pokonany na mistrzostwach Ameryki

Mistrzostwa tenisowe Ameryki, w których bierze również udział nasz rodak Parker-Pajkowski, dobiegają końca.

Niestety polak, który we wtorek odniósł wspaniały sukces, zwyciężając Menzla, przegrał w środę do znanego tenisisty Wooda w trzech setach 6:4, 6:4, 6:4. — W półfinale, Perry pokonał Kirby i Allison Wooda.

Do finału zakwalifikowali się więc: Perry i Allison.

### Polak Jarosz mistrzem bokserskim świata

W Pitsburgu rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy znanym polskim bokserem zawodowym Tadeuszem Jaroszem a Vince Dundee. Zwyciężył Jarosz na punkty po 15-rundowej walce, zdobywając tytuł mistrza świata.

### Mistrzostwa Europy w koszykówce

Mistrzostwa Europy w koszykówce, rozegrane zostaną po raz pierwszy w dn. 21—24 listopada w Genewie, przyczem udział weźmie prawdopodobnie również Polska.

## Minjatury

## Humorek

Stary Perkins szuka męża dla swej córki. W tym celu udaje się do swata.

— Mam dla pana coś okazynego... Uczelwy, przyzwolty, prawdziwy dzentelman... Akurat dla pańskiej córki...

— Dobrze, jak się nazywa?...

— Dolarson...

— Ten młody, blondynkowy Dolarson?...

I pan powiada, że to jest uczelwy, przyzwolty człowiek?... Dopiero przedwczoraj widziałem go w kawiarni z kilku bardzo podejrzanymi damami!...

— Niemożliwe!...

— Co mi pan powlada!... Sam go widziałem!...

— Przedwczoraj?...

— Tak...

— Niemożliwe, bo go dopiero wczoraj wypuścili z więzienia...

\*\*

Do komisariatu sprowadzają o drugiej w nocy pijanego awanturnika.

Przodownik przygląda mu się uważnie i powlada:

— Aha, Fijałkowski!... Znowu cię tu widzę?...

A co ci mówiłem ostatnim razem?... Pamiętasz? Uprowadziłem cię, fajdaku, że nie chce cię tu więcej widzieć!...

— Właśnie... — tłumaczy się pijak. — Ja mówiłem panu posterunkowemu, że pan komisarz nie życzy sobie mnie więcej oglądać, ale on mi nie chciał wierzyć!...

\*\*

Alojzy wpada wściekły do sypialni żony i woła:

— A więc tak?!... Zdradziłaś mnie?!... O, podła!... Gadał w tej chwili jak się nazywa twój kochanek!... W tej chwili!... Powiedz kto to był!...

— Uspokój się! — mityguje go żona. — Skąd ja mogę wiedzieć kto to był?... Czy nie wiesz, że miłość jest ślepa?...

\*\*

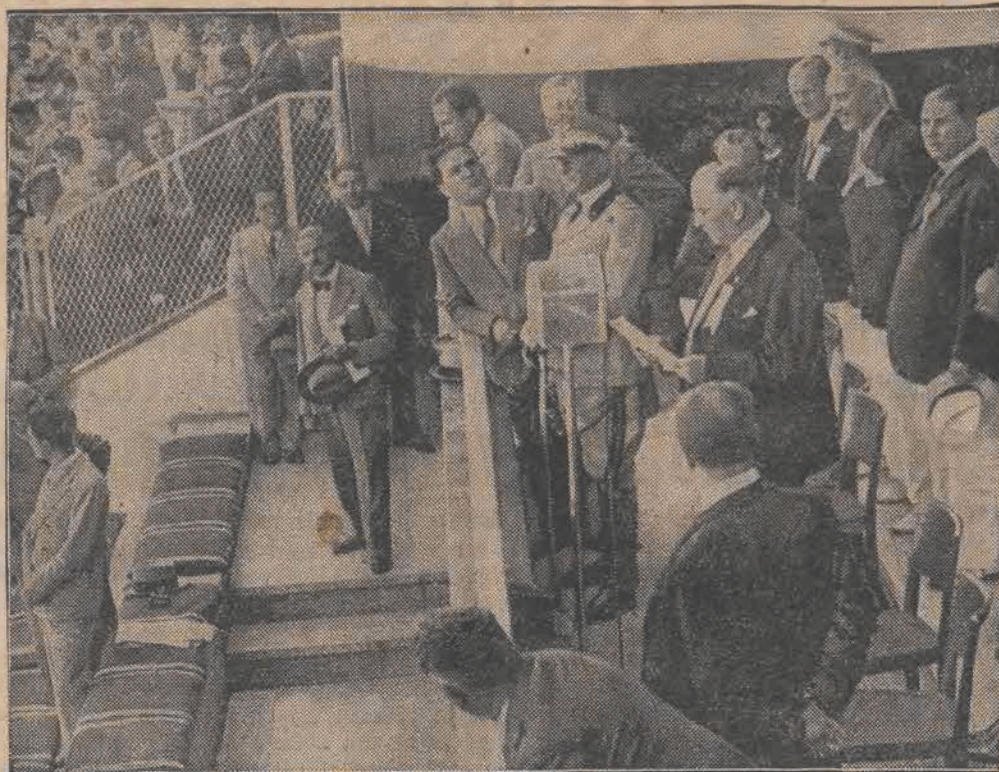
Jaka jest różnica między optymistą a pesymistą?...

— Optymista powiada tak: — „Małżeństwo chroni człowieka przed samobójstwem“... A pesymista to samo zdanie wygłasza w ten sposób: „Samobójstwo chroni człowieka przed małżeństwem“...  
\*\*

Ferdek zjadł obiad w restauracji. Nawiasem mówiąc obiad był pod psem. Przywołuje więc na pożegnanie kelnera i powlada doń:

— Panie starszy, sprzedam pana: — jeżeli jutro poda mi pan taki sam obiad jak dzisiaj, to wiedz pan, że mnie pan widzi tutaj dziś po raz ostatni!...

## Z zawodów lekkoatletycznych w Turynie



Na zdjęciu widzimy moment odczytywania wyników na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Turynie. Wyniki czyta prezes międzynarodowej federacji lekkoatletycznej.

## Pożar całego miasta



Miasto Campana w Argentynie nawiedził tak katastrofalny pożar, że nie udało się ocalić ani jednego budynku.

## Święto gondoljerów w Wenecji



Święto gondoljerów jest co roku najefektowniejszym widowiskiem w Wenecji.

## Kpt. Bajan w Berlinie



Jeden czołowych naszych lotników kpt. Bajan, biorący udział w międzynarodowym Turnieju Lotniczym na lotnisku w Berlinie jednym z pierwszych etapów Challenge'u.

## Codzienna nowelka „Expressu“

## 10 tysięcy dolarów

Kto zamordował dyrektora banku, Herberta Wilsona?

Nad zagadką tą od dziesięciu dni już głowili się nowyorskie władze policyjne.

We wszystkich pismach ukazywały się sążniste artykuły, omawiające tę tajemniczą zbrodnię. Szereg pism wydelegował specjalnych reporterów, by zebrali jaknajobfitszy materiał. Niestety, nie udało im się nic stwierdzić.

Wiadomo było jedynie, co zresztą ustalono już pierwszego dnia, że morderca miał charakter rabunkowy. Zbrodniarz zastrzelił dyrektora w jego mieszkaniu i miał zamiar opróżnić zawartość kasy. Nie zdążył jednak zrabować pieniędzy i najprawdopodobniej przez kogoś spłoszony, zdołał się ulotnić.

Dyrektor Wilson był bardzo popularną osobą w Nowym Yorku, to też władze pragnęły za wszelką cenę ująć sprawcę. Gdy w ciągu żmudnego śledztwa nie zdołały wpaść na trop mordercy, zdecydowały się wyznaczyć nagrodę w znacznej wysokości, a mianowicie 10 tysięcy dolarów.

I tego dnia, gdy na ulicach miasta ukazały się obwieszczenia o nagrodzie, w dyrekcji policji zjawiał się jakiś mężczyzna, w zrudziałym, podartym garniturze i oświadczył:

— Wiem, kto zabił dyrektora Wilsona. Jeżeli otrzymam 10 tysięcy dolarów, to go panom wskażę.

Dyrektor policji oczywiście zapewnił przybyłego, że uzyska całą sumę natychmiast po osadzeniu mordercy w areszcie.

— Zbrodniarz nazywa się Allan Woms, — zakomunikował wówczas. — Do niedawna pracował w fabryce metalurgicznej. Obecnie jest bezrobotnym i zabił dlatego, że chciał zdobyć pieniądze.

Przybyły podał następnie dokładny adres zbrodniarza, zaznaczając jednakże, że policja winna przyjść po niego w nocy, gdyż opryszek przez cały dzień włóczy się po mieście.

W godzinę później policja już osaczyła wskazaną im kamienicę. O godz. 9 wieczorem morderca znajdował się już w rękach władz.

Nie stawiał on żadnego oporu i gdy go sprowadzono do dyrekcji policji, powiedział spokojnie:

— Sądziłem, że nie wpadniecie na mój ślad. Ale teraz, gdy mnie już macie w swoich rękach, nie będę się wykręcał. Tak, to ja zabiłem dyrektora Wilsona.

W czasie szczegółowego przesłuchania Woms udzielał władzom dokładnych wyjaśnień. Twierdził, że już dawno posiadał wiadomości, iż dyrektor Wilson jest bardzo bogatym człowiekiem i dlatego w nocy włamał się do jego mieszkania. Zabił dlatego, że Wilson stawiał mu opór. Po morderstwie

jednak przeraził się swego czynu i zbiegł rezygnując z rabunku.

Po zakończeniu śledztwa, Józef Millein (tak się nazywał osobnik, który wydał zbrodniarza) otrzymał 10.000 dolarów.

Zaznaczono mu jednocześnie, że będzie wezwany na rozprawę, jako główny świadek oskarżenia.

Prócz niego bowiem nikt nie mógł mordercy obciążyć swymi zeznaniami, a Millein, jak on sam twierdził, spotkał się z mordercą w knajpie i tamten po pijanemu opowiedział mu o wszystkim. Uplynieło sześć tygodni.

Na wokandzie sądowej znalazła się sprawa mordercy. Od samego rana sala sądu szalenie zapelniała się publicznością.

Proces właściwie nie zapowiadał się ciekawie. Przecież sprawca przyznał się do winy i nikomu nie mogły się nasuwać żadne wątpliwości.

Publiczność czekała jednak sensacyj na niespodzianka.

Woms, który na śledztwie za każdym razem twierdził, że jest mordercą dyrektora banku, na sprawie kategorięcznie oznajmił, że niema z tą zbrodnią nic wspólnego.

— Dlaczego więc pan oskarżony poprzednio przyznał się do winy? — spytał go zdziwiony sędzia.

— Dlatego, że chciałem, aby o mnie pisały gazety — odpowiedział mu Woms z uśmiechem. — Chciałem być sławnym człowiekiem. Myślałem dawniej o przelocie przez Atlantyk, by w ten sposób zdobyć rozgłos, ale musia-

łem z tego zrezygnować, gdyż nie mogłem zdobyć samolotu.

Oskarżony sprowadził na rozprawę aż pięciu świadków, którzy stwierdzili jego alibi. Okazało się, na podstawie ich zeznań, że krytycznego wieczoru Woms znajdował się w szpitalu, w którym zresztą przebywał na kuracji prawie dwa tygodnie.

Stwierdzili to nawet lekarze szpitalni, a więc osoby, jaknajzupelniej mia rodajne.

Jedyny świadek, który mógł obciążyć oskarżonego, a mianowicie Millein nie stawiał się na rozprawę. Wyjechał on w nieznanym kierunku z Nowego Yorku i władze w żaden sposób nie mogły go odszukać.

W rezultacie Woms został uniewinniony z braku konkretnych dowodów.

Wytoczono mu jedynie proces za wprowadzenie władzy w błąd, za co go skazano na trzy miesiące aresztu.

Kara ta Womsa bynajmniej nie przeraziła.

Wiedział bowiem zgóry, że mniej więcej tyle odsiedzi w więzieniu.

Ale zato zdobył... 5000 dolarów.

Millein był jego serdecznym przyjacielem. Obaj byli bezrobotnymi i postanowili zdobyć nagrodę, wyznaczoną przez władze, mimo, że nie mieli ze zbrodnią nic wspólnego i nie znali sprawców.

Millein oczekiwał przyjaciela w Kanałach, dokąd się schronił przed policją nowyorską i gdy tylko Woms wyostał się na wolność, otrzymał od niego połowę nagrody.

Konto P.K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr 68 148.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.